



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Gra z biblijnym motywem : "Żona Lota" Tadeusza Nowaka

Author: Ewa Jaskółowa

Citation style: Jaskółowa Ewa. (2003). Gra z biblijnym motywem : "Żona Lota" Tadeusza Nowaka. W: A. Węgrzyniak, T. Stępień (red.), "Tkanina : studia, szkice, interpretacje" (S. 313-322). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Jaskółowa

Gra z biblijnym motywem *Żona Lota* Tadeusza Nowaka

Żona Lota to jedna z bardziej tajemniczych postaci biblijnych. Tajemniczość ta jest oczywistą konsekwencją niedookreślenia, które wynika z jednozdaniowego przedstawienia tej postaci przez biblistę. Po raz pierwszy spotykamy tę bohaterkę w Pierwszej Księdze Mojżeszowej, czyli w *Księdze Rodzaju*, w historii opowiadającej niesławny koniec Sodomy i Gomory. Uratowanie Lota i jego rodziny obwarowane zostało zakazem oglądania się wstecz, „Lecz żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli.”¹ (Rdz 19, 26). Drugi raz w równie enigmatycznej formule przywołana została ta postać w *Ewangelii* św. Łukasza: „Wspomnijcie żonę Lota” — przestrzega ewangelista w kontekście zdarzeń biblijnych, które są już powszechnie znane, i tych, które mają dopiero nadejść. „Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastał potop, i wytracił wszystkich. Podobnie też było za dni Lota: Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali. A w dniu kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarki i wytracił wszystkich. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. Jeśli kto w owym dniu będzie na dachu, a rzeczy jego w mieszkaniu, niechaj nie schodzi na dół, aby je zabrać; a kto będzie na polu, podobnie niechaj nie wraca. Wspomnijcie żonę Lota.” (Łk. 17, 26—32).

Nic o niej nie wiemy, ani jak miała na imię, ani jaka była przyczyna jej gestu spojrzenia za siebie. Wiemy, że za przekroczenie zakazu „stała się” słupem soli. Można więc pytać: Dlaczego stała się akurat słupem soli? Dla-

¹ Wszystkie cytaty z *Biblii* według: *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Warszawa 1980.

czego taka była kara za przekroczenie zakazu i czy była to tylko kara? Dlaczego się obejrzała, skoro знаła przestrożę? Pytania można mnożyć. One też inspirowały czytelników *Biblii*, którzy próbowali uzupełniać niedookreślone lub niedopowiedziane historie, tworząc legendy², jak i XX-wiecznych poetów dających interpretację, a najczęściej reinterpretację tajemniczego biblijnego zdarzenia.

Na początku wprowadzenia do *Legend żydowskich* znajdujemy sformułowania, które nie są może specjalnie odkrywcze, ale ważne dla każdej próby interpretacji motywów biblijnych pojawiających się w innych kontekstach niż macierzysty. Autor wstępu pisze: „Termin legenda wywodzi się z łaciny, gdzie słowo to oznacza »być czytany«. Pierwotnie odnosiło się do średniowiecznych opowieści [...], które musiały być czytane, gdyż tak nakazywał religijny obowiązek. Jednakże skojarzenia, jakie budzi to słowo, wykraczają poza sprawy religii. W szerszym znaczeniu legenda może oznaczać wszystko, co zostaje wczytane przez potomnych do zdarzeń z przeszłości lub do ich zapisu: jest to wciąż nowe i nieustannie się zmieniające odczytywanie starych źródeł przez nowe pokolenia.”³ Idąc tym tropem, warto podkreślić, że każde pojawienie się biblijnego motywu w poetyckiej realizacji stanowi rodzaj takiego „wczytania” poety w biblijne zdarzenie. Do motywów szczególnie inspirujących wyobraźnię XX-wiecznych artystów należą Lot i jego żona.

W polskiej poezji XX stulecia motyw żony Lota podjęło kilku autorów, a wśród nich Beata Obertyńska, Wisława Szymborska, Józef Łobodowski, Janusz Stanisław Pasierb, a także Tadeusz Nowak. Wszyscy autorzy nadali swoim wierszom ten sam tytuł — *Żona Lota*. Wszystkie utwory stanowią niezwykle interesujący przedmiot interpretacji, są doskonałym świadectwem biblijnych inspiracji, a przede wszystkim reinterpretacji motywu biblijnego przez współczesnych twórców. Szczególnie wszakże intrygujący jest tekst Tadeusza Nowaka — zarówno ze względu na swą formę, jak i zaskakujące połączenie elementów biblijnych oraz wywiedzionych z tradycji antyku grecko-rzymskiego. Wyjątkowe zaś traktowanie *Biblii* przez samego poetę prowokuje czytelnika i badacza poezji do rozszyfrowania znaczeń sygnalizowanych czy też „wczytanych” za pośrednictwem jej symboliki.

Wszechobecność wątków biblijnych w poezji Tadeusza Nowaka zauważają wszyscy piszący o tej twórczości. On sam o swojej nieustającej przygodzie z lekturą *Biblii* mówił wielokrotnie. Jan Brudnicki komentuje rzecz następująco: „[...] poeta dostrzega w *Biblii* [...] przewrotną ontologię człowieka aktyw-

² Autorem, który z ogromną precyzją zbierał, materiał do spisanych przez siebie legend, był Luis Ginzberg (1873—1953). Jego *Legendy żydowskie* stanowią zbiór opowieści wydobyty z pierwotnych źródeł żydowskich. Por. S. Spigel: *Wprowadzenie do: L. Ginzberg: Legendy żydowskie*. Przeł. J. Jarniewicz. Warszawa 1997, s. 10—11.

³ Tamże, s. 5.

nego i polityczny zmysł moralny. W europejskich dziejach Starego Testamentu ujrzał proces kształtowania się nowożytnej filozofii człowieka renesansu.”⁴ Interesujący nas utwór Tadeusza Nowaka pochodzi z tomu *W jutrzni*, w którym pomieszczone są wiersze powstające między rokiem 1964 a 1966.

Sypie się sól na ciebie
z nieba gdzie wielki chrzest
Na targu ćwiartują wołu
Sypie się sól na miasto

A między niebem i tobą
dostaje skrzydeł z trwogi
biblijny człowiek Lot
lżejszy o Ziemię Obiecaną Ikar

To odwrócenie głowy
O sztywna szyjo wilka
Wilczyca karmi w lesie
potomstwo Lota po nasz wiek

Sypie się sól na ciebie
sypie się sól na miasto
Rycerze wychodzą z miasta
prowadząc w dłoniach swoje wilcze karki

A na targu na targu ćwiartowanie wołu
Jego odrąbana głowa
od snu i od jawy
samarytańsko patrzy
w siebie⁵

Tytuł wiersza odsyła do postaci, która w potocznej świadomości ludzi wychowanych w tradycji judeo-chrześcijańskiej kojarzy się z ciekawością⁶. Utwór Nowaka zupełnie ignoruje ten utarty wątek interpretacyjny. Poeta sytuuje tajemniczą postać wśród znaków z nią spójnych, takich jak: sypanie soli, biblijny człowiek Lot, Ziemia Obiecana, ale i od niej odległych, takich jak: Ikar czy wilczyca. Tekst zaczyna tworzyć zagadkę, której znaczeniowe skomplikowanie rozwiąć można dopiero wówczas, gdy poszuka się logicznych nici łączących poszczególne elementy.

⁴ J.Z. Brudnicki: *Tadeusz Nowak*. Warszawa 1978, s. 44; por. też K. Meloch: *Kraina Tadeusza Nowaka*. W: *Tenże: Zaproszenie do kochania*. Lublin 1972, s. 180 i nast.; T. Nowak: *Kochanie wieku*. „Poezja” 1969, nr 7.

⁵ Przytoczone za: T. Nowak: *Wiersze wybrane*. Warszawa 1978, s. 231.

⁶ Warto w tym miejscu podkreślić, że w tekście biblijnym nie znajdujemy żadnej informacji o ciekawości. Taką potoczną interpretację daje Z. Kosidowski: *Opowieści biblijne. Opowieści ewangelistów*. Warszawa 1987, s. 53.

Sypanie soli, poza biblijnym skojarzeniem z żoną Lota zamienioną w słup soli, przywołuje cały szereg symbolicznych znaczeń, wyraźnie rozbudowujących sens sytuacji. Sól bowiem koduje znaczenia ambiwalentne. Z jednej strony symbolizuje nieśmiertelność, oczyszczenie, niezniszczalność, przymierze, z drugiej zaś — jest znakiem jałowości i zniszczenia. Sól sypano w starożytności na burzone miasta i był to magiczny środek przeciw ich odrodzeniu⁷. Scypion Młodszy, na przykład, w 146 roku p.n.e. po zdobyciu Kartaginy posypał ją solą, by nigdy się nie odrodziła. A w biblijnej *Księdze Sędziów* czytamy: „Następnie nacierał Abimelech na miasto przez cały ten dzień, zdobył miasto a lud, który był w nim, wybił do nogi, miasto zrównał z ziemią i posypał miejsce to solą” (Ks. Sędz. 9, 45). Sypanie zatem soli na miasto staje się czytelnym znakiem. To zło, które zniszczone zostało w Sodomie, nie powinno się nigdy odrodzić. Czy jednak na pewno tak się stanie?

Utwór Tadeusza Nowaka rozpoczyna się formułą sygnalizującą rodzaj przymierza, związku uświęcającego, przyjmowanie przez chrzest w obszar świętości tej, na którą sypana jest sól. Sypana bowiem „z nieba gdzie wielki chrzest” wyraźnie oddzielona zostaje od tej, która spada na miasto. Sypana „sól na ciebie” może być utożsamiana z tą, która spada na żonę Lota (bo taka jest sugestia tytułu) i uświęca ją. Jednocześnie zaś sypana „sól na miasto” stanowi znak niszczenia Sodomy, miejsca, z którym tytułowa postać była związana. Pierwsza strofa wydobywa zatem dwa porządki: *sacrum* i *profanum*, oddzielone od siebie, sygnałem oddzielenia zaś jest targ i ćwiartowanie wołu. Już więc za sprawą pierwszych wersów wiersza postać żony Lota wprowadzona zostaje w obszar świętości, do którego w biblijnym przekazie tak jednoznacznie nie przynależy⁸. Ale czwarta strofa utworu, powtarzająca te same formuły o sypaniu soli na miasto i ciebie, gmatwa sytuację. Układ obu bezpośrednio po sobie następujących wersów oraz kontekst „rycerzy prowadzących w dłoniach swoje wilcze karki” burzy cały pierwszy, czy może pierwotny, porządek. Rodzi się pytanie: Dlaczego? Co się stało na przestrzeni dwóch strof, że nastąpiła tak radykalna zmiana? Dlaczego początkowo oddzielone *sacrum* i *profanum*, mieszają się teraz i dziwnie razem występują? Żeby choć w przybliżeniu rozwiązać ten problem, konieczna jest głębsza refleksja nad dwiema strofami, gęstymi od symbolicznych znaczeń,

⁷ Por. hasło „Sól” w: W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 1991, s. 397—399.

⁸ Postać żony Lota w tradycyjnej i przyjętej przez teologię interpretacji łączy się raczej z rodzajem nieposłuszeństwa, przekracza ona bowiem boski zakaz oglądania się za siebie. Bywa przypisywana jej ciekawość: Z. Kosidowski: *Opowieści biblijne...*; por. też. M. Śnieciński: *Od Ewy do Marii Magdaleny. Szkice o kobietach w Biblii*. Wrocław 1998, s. 42—43; czasami mówi się o matczynej miłości por. L. Ginzberg: *Legends żydowskie...*, s. 135; leksykon postaci biblijnych podaje, że w tradycji chrześcijańskiej żona Lota postrzegana jest jako obraz grzesznika, dobrowolnie powracającego do grzechu, por. M. Bocian: *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie...* Kraków 1995, s. 323.

pogmatwanych przez wprowadzenie znaków wywiedzionych z tradycji grecko-rzymskiej.

Oto bowiem: „dostaje skrzydeł z trwogi biblijny człowiek Lot lżejszy o Ziemię Obiecaną Ikar”. A dalej pojawia się wilczyca, co „karmi potomstwo Lota po nasz wiek”. Kondensacja znaczeń osiągnięta w dwu tych strofach godna jest największych poetów spod znaku awangardy. Przede wszystkim Lot w tej poetyckiej wypowiedzi przestaje pełnić te funkcje, które skłonni jesteśmy mu przypisywać za sprawą biblijnego przekazu i tradycyjnej interpretacji⁹. Przestaje być jedynym sprawiedliwym. Staje się tchórzem, uciekinierem, bo takie sensy metaforyczne kryje formuła: „dostaje skrzydeł z trwogi”. Całe wszakże skomplikowanie metaforycznego układu, w którym biblijny człowiek Lot skojarzony zostaje z Ikarem, zmienia się w rodzaj implikacji skomplikowania i dramatycznej sytuacji człowieka. Dzięki zderzeniu biblijnego Lota z mitologicznym Ikarem wydobyta zostaje jego klęska jako człowieka, który nie dotarł do swojej Ziemi Obiecanej¹⁰. Lot „lżejszy o Ziemię Obiecaną” — ta formuła wydaje się sygnalizować rodzaj ironii losu, ocalenia za cenę utraty honoru. Przy czym właśnie honor narzuca się w kontekście dwu następnych wersów: „Rycerze wychodzą z miasta prowadząc w dłoniach swoje wilcze karki”. Jeśli tę metaforyczną formułę przełożymy na obraz, to ukaże się nam sytuacja poddania, rezygnacji, opuszczania miasta z rękami założonymi na kark. Ale nie jest to jedyna sugestia utraty godności. Jest i inna, której odczytanie znów wymaga sięgnięcia do biblijnego przekazu. W kolejnej bowiem frazie poetyckiej pojawia się formuła: „Wilczyca karmi w lesie potomstwo Lota po nasz wiek”. Jest to potomstwo szczególne, bo naznaczone piętnem grzechu i kazirodczego związku. Gdy bowiem Lot z córkami znalazł się w bezpiecznym miejscu, „wtedy rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz jest stary, a nie ma w tym kraju mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi. Pójdź, upijmy ojca naszego winem i śpijmy z nim, aby zachować potomstwo z ojca naszego [...] Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto spałam minionej nocy z ojcem swoim. Upójmy go winem także tej nocy, potem wejdź ty i śpij z nim, a zachowamy z ojca naszego potomstwo” (Ks. Rodz. 19, 31—34).

Sytuacja Lota, a także jego potomstwa jest bardzo niejednoznaczna etycznie, gdy spojrzymy na nią z perspektywy współczesnego człowieka. Z jednej strony, można sądzić, że decyzje córek Lota podyktowane były chęcią ratowania rodu ludzkiego. W sytuacji bowiem globalnego kataklizmu, jaki widziały one w zagładzie Sodomy i Gomory, mogły uznać, że na wyginiecie

⁹ W tradycji chrześcijańskiej Lot jest chwalony jako człowiek sprawiedliwy. Dochodzi do wyraźnego przejścia tradycji judaistycznej. Por. M. Bocian: *Leksykon postaci biblijnych...*

¹⁰ W biblijnym przekazie na słowa posłańców Boga, by z rodziną uchodził w góry, Lot odpowiada, że nie zdąży ująć w góry i prosi o możliwość ucieczki do małego miasta, znajdującego się znacznie bliżej. Por. Ks. Rodz. 19, 17—21, *Biblia...*, s. 22—23.

skazany został cały rodzaj ludzki, toteż chciały temu zapobiec¹¹. Z drugiej natomiast strony, ich decyzja jest naznaczona grzechem w podwójnym niejako znaczeniu — jest to grzech nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, a zwłaszcza picciu, oraz grzech kazirodztwa. Potomstwo Lota to potomstwo z piętnem grzechu, naznaczone tragicznie. Dlatego sól sypana na ciebie i na miasto jednocześnie to już nie ta sama sól, która na początku wyraźnie oddzielała *sacrum* od *profanum*. Ta sól nie sypie się na tytułową żonę Lota, lecz „na ciebie” — człowieka współczesnego. Sól sypana jednocześnie na ciebie i na miasto staje się znakiem wymieszania wartości, choć — być może — oznaczać będzie początek ich odzyskania. To sól, która powinna niszczyć zło współczesne.

Spójrzmy bowiem raz jeszcze na całość tekstu już z pełną świadomością rozległości symboliki, metafor i ewokowanych znaczeń. Utwór zdaje się wyrazem refleksyjnej lektury biblijnego tekstu. Tytułowa żona Lota jawi się tajemnicza, jak w Biblii, tylko za pośrednictwem symboliki soli. Jednocześnie budowane jest czy wręcz jednoznacznie zasygnalizowane jej sakralne znaczenie, bo „sól sypie się na ciebie z nieba”. Ten uświęcony związek zakłócony zostaje przez działania Lota. Owa przestrzeń święta jest wyraźnie przzerwana: „a między niebem i tobą dostaje skrzydeł z trwogi”. Wszystkie działania Lota stają w opozycji do ciszy i łagodności żony. Ona jest zaznaczona jeszcze tylko odwróceniem głowy, które wobec tchórzostwa męża wydaje się gestem pokory i pojednania. Jego natomiast działanie staje się początkiem grzechu, to on bowiem zostaje ojcem napiętnowanego potomstwa. Od tego momentu biblijnego zaczyna się na nowo dramatyczna sytuacja człowieka. Na nowo, bo wcześniej była przedstawiona w sytuacji pierwszych rodziców, którzy naruszyli zakaz spożywania zakazanego owocu. Potomkiem ich był Kain, który musiał żyć z piętnem zbrodniarza. Ale w tej pierwszej biblijnej opowieści wszystko jest jeszcze uporządkowane — człowiek dobry jest jednoznacznie dobry, a zły i grzeszny co do swego statusu również nie pozostawia wątpliwości. Od historii Lota jest inaczej. I tę kwestię podejmuje utwór Tadeusza Nowaka. W kontekście tego utworu rodzi się pytanie: Czy Lot to na pewno ten jeden sprawiedliwy? Już bowiem decyzje tego biblijnego człowieka, podejmowane zanim wyruszył z zagrożonej zagładą Sodomy, rodzą wątpliwości człowieka współczesnego, a nie były obce i wcześniejszym nowożytnym czytelnikom *Biblii*. W *Legendach żydowskich* L. Ginzberga czytamy: „Lecz prawość Lota nie była bez skazy. Obowiązkiem męża jest bronić honoru żony i córek nawet za cenę własnego życia, Lot natomiast gotów był poświęcić honor córek swoich, za co został później surowo ukarany.”¹² Ta nie-

¹¹ Taką interpretację decyzji daje M. Śnieciński: *Od Ewy...*, s. 44–45.

¹² Por. L. Ginzberg: *Legendy żydowskie...*, s. 134–135. Legenda w tym miejscu nawiązuje do zapisanej w *Biblii* wypowiedzi Lota, który rozjuszonemu sodomitom proponuje oddanie swych

jednoznaczność postawy Lota stanowi punkt wyjścia do reinterpretacji biblijnego motywu. Wiersz Nowaka tę przemianę w pojmowaniu obu postaci uzmysławia i uzasadnia jednocześnie przez wprowadzenie owych skomplikowanych relacji symboli.

Wilczyca kapitolinińska to ta, która wykarmiła założycieli Rzymu, ale ta, „która karmi potomstwo Lota po nasz wiek”, niewiele ma z nią wspólnego. *Słownik symboli* pod hasłem „wilk” podaje: „symbolizuje ciemność, noc, zimę, zniszczenie, Szatana, demony pogańskie, głód, strach, dzikość, naturę nieopaną, okrucieństwo, [...] zawiść, chciwość, kłótniowość, tchórzostwo [...]”¹³. Na szczególną uwagę zasługuje tchórzostwo. W kontekście przyjętego w utworze poglądu na sytuację Lota, który „dostaje skrzydeł z trwogi”, potomstwo karmione przez wilczycę dziedziczy tę cechę po swym praojcu. Wiersz staje się swoistym poszukiwaniem przyczyny. Sięgając do Biblii, poeta próbuje wyjaśnić cały szereg osobniczych cech człowieka. Nie poszukuje odpowiedzi na pytanie, dlaczego człowiek jest dobry. Wydobywa przede wszystkim jego egzystencjalne skomplikowanie. Jeden z krytyków pisząc o funkcji motywów biblijnych w twórczości Nowaka, podkreśla słusznie, że jest nią „metaforyzacja, przenoszenie doświadczeń i obserwacji własnych w sferę uniwersaliów (*Biblia była dla mnie kroniką klóćącego się, kochającego rodu ludzkiego, a więc również kroniką mojej wsi, mojej rodziny*).”¹⁴

W utworze zreinterpretowany zostaje w utworze motyw żony Lota, a za jego pośrednictwem — sama historia Lota. W tym wierszu Lot jawi się nie jako sprawiedliwy mąż, jak postrzega go tradycja judeo-chrześcijańska, a także islamska, lecz jako praojciec nazywający swe potomstwo piętnem tchórzostwa i grzechu. W biblijnym przekazie czytamy o konsekwencjach decyzji córek Lota: „Starsza urodziła syna i nazwała go Moab. On jest praojcem dzisiejszych Moabitów. Młodsza urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. On jest praojcem dzisiejszych Ammonitów.” (Ks. Rodz. 19; 37—38). Legendy Ginzberga kolejno ich losów streszczają następująco: „Potomkowie Lota: Ammonici i Moabici, zamiast okazać wdzięczność Izraelowi, potomkom Abrahama, czterokrotnie wystąpili przeciwko nim. Próbowali zniszczyć Izrael za pomocą przekleństw Balaama, toczyli z nim otwartą wojnę za czasów Jefty, a także za czasów Jozafata, a w końcu ich nienawiść do Izraela ujawniła się w czasie zniszczenia Świątyni.”¹⁵

córek w zamian za gwałt na przybyszach. Stawiając prawo gościa nad prawem własnej rodziny: „Oto mam dwie córki, które jeszcze nie poznały mężczyzny, wyprowadzę je do was, a wy czynicie z nimi, co wam się podoba, tylko tym mężom nic nie czynicie, bo weszli pod cień strzechy mojej” (Ks. Rodz. 19; 8).

¹³ W. Kopaliński: *Słownik symboli...*, s. 462.

¹⁴ J.Z. Brudnicki: *Tadeusz Nowak...*, s. 45.

¹⁵ L. Ginzberg: *Legendy żydowskie...*, s. 136.

Warto więc wrócić do pytania wcześniej postawionego: Co stało się między pierwszą a czwartą strofą, że porządek został zagmatwany i zburzony? Przede wszystkim upłynął czas, czas od biblijnego przazdarzenia po współczesność. Tamto biblijne zdarzenie uświęcania żony Lota i niszczenia złego miasta stało u początku nowej historii ludzkiej, historii, która została skażona grzechem tchórzostwa. I nie jest to tylko tchórzostwo ucieczki, to także brak odpowiedzialności i tchórzostwo ojca — Lota, który najpierw córkom pozwala, by go upiły, a następnie nie wie, jakie realizują zamiary. Historia Lota staje się rodzajem wyjaśnienia tragicznego losu człowieka, naznaczonego piętnem zła. U początku, w biblijnej historii, budowanej przecież przez człowieka, zburzony został porządek, a skoro tak, to w całej ludzkiej historii też trudno go odzyskać. Paradoksalnie jednak w ostatnią strofę tego utworu wpisana jest pewna nadzieja. Samarytańskie patrzenie w siebie może stanowić metaforę refleksyjności, która da możliwość odzyskania ładu, porządku, może harmonii.

Wół bywa zwierzęciem ofiarnym, nie na targu wszakże. Znów zatem, jak wielokrotnie w tym utworze, zasygnalizowany zostaje stan chaosu, wymieszania wartości, zburzenia porządku oddzielania *sacrum* i *profanum*. Ale owa odrąbana głowa patrząca samarytańsko w siebie to — powtórzmy — początek refleksji, która może doprowadzić do zbudowania nowego ładu i harmonii. W początkowej sekwencji wiersza „sypie się sól na miasto i na ciebie” — jest to sól za każdym razem inna. Raz bowiem wprowadza w obszar uświęcony tytułową żonę Lota, a w drugim znaczeniu niszczy miejsce, które było siedliskiem zła. Ale ów początek, w którym wszystko wydaje się uporządkowane, zostaje zniszczony. Sól w czwartej strofie to sól sypana na współczesnego człowieka i na współczesne miasto, które dziedziczą piętno zła i grzechu Lota.

Utwór skupia uwagę na swoistym paradoksie. Oto żona Lota pozostaje bez grzechu, jej utrwalenie w solnej skamieniałości może rodzić współczucie, ale ona przestaje uczestniczyć w dalszej historii ludzkiej, przynależy już tylko do zamkniętej historii biblijnej. Jej mąż natomiast, który miał być jedynym sprawiedliwym, tworzy dalsze dzieje, staje się praojcem współczesnych ludzi. Ale jego nieskazitelność przestaje już być jednoznaczna. Niedogodność zdarzeń w początkach jego nowego życia będzie ciążyć na wszystkich następnych pokoleniach. Wyłaniająca się z utworu Tadeusza Nowaka diagnoza sytuacji człowieka może wydawać się przerażająca, ale warto pamiętać, że jest ona naznaczona także doświadczeniem człowieka XX wieku. I ta właśnie perspektywa każe pocie szukać źródeł człowieczej niedoskonałości — z jednej strony, a nadziei na odnalezienie zagubionego ładu i harmonii — z drugiej.

Ostatnia strofa wiersza jest paradoksalnie takim właśnie poszukiwaniem. Ćwiartowanie na targu to swoista sugestia zdarzeń pospolitych, budzących

często odrazę, naznaczonych negatywnymi konotacjami rzeźni i targowiska. Ale symbolika wołu pojawiającego się w pierwszej i ostatniej strofie jest równie skomplikowana jak symbolika soli czy wilka. Wół czy zamiennie z nim pojawiający się byk w zależności od kontekstu wprowadzają wiele znaczeń. W *Słowniku symboli* Kopalinińskiego czytamy między innymi: „jest symbolem Słońca, ognia, Księżyca; Ziemi, świata podziemnego [...] ofiary, śmierci, milczenia, czystości [...], wół zwierzę ofiarne [...]”. Wół — jedna z czterech twarzy biblijnego cheruba (Ezechiel 1, 20), emblemat ewangelisty Łukasza, gdyż *Ewangelia* jego rozpoczyna się od złożenia ofiary przez kapłana Zachariasza [...]”¹⁶.

Głowa wołu, co „samarytańsko patrzy w siebie”, podpowiada znaczenia sakralne. Owo „zapatrzanie w siebie” może stanowić tu sugestię swoistego odnowienia tylekroć zaprzepaszczonego przymierza, w którym jasno zostały oddzielone wartości święte od pospolitych. Owo samarytańskie patrzenie w siebie stanowi jakby zwrot ku pierwszym czterem wersom, które są zarazem sugestią pierwotnego ładu. To być może wyraz nadziei na powtórne uporządkowanie etycznych kategorii, których dewaluację najpierw sformułował Tadeusz Różewicz w tomiku *Niepokój*. Ta nadzieja jest ciągle obecna w *Biblii*. Ostatni raz w ewangeliiach nowotestamentowych, a wśród nich w *Ewangelii* według św. Łukasza, która rozpoczyna się od przepowiedni o narodzinach Jana Chrzciciela, danej Zachariaszowi, gdy ten składał ofiarę Bogu. Ten, którego narodziny są zapowiadane, to człowiek jednoznacznie doskonały: „Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej. Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich” (Łuk. 1, 15—16).

Końcowa metafora wiersza Nowaka, o „głowie odrąbanej od snu i od jawy, co samarytańsko parzy w siebie”, odczytana w kontekście tej ewangelii (pozwala na to symbolika wołu), nabiera wyrazistych i logicznych znaczeń. Tworzy bowiem rodzaj kompozycyjnej klamry zamykającej kolejną sekwencję ludzkiego doświadczenia — od Lota, który nadużywając wina i mocnego napoju, w dramatycznych okolicznościach gubi jednoznaczność etycznej postawy, do zapowiedzi narodzin Jana Chrzciciela. A nadejście tego bohatera jest zapowiedzią kolejnego odnowienia przymierza przez sypanie „soli z nieba gdzie wielki chrzest”. Refleksyjne „patrzenie w siebie” stanowi punkt wyjścia do ponownego zaprowadzenia porządku w odróżnianiu *sacrum* od *profanum*.

Księgi biblijne jawią się zatem, z jednej strony, jako źródło inspiracji dla wciąż ponawianego pytania o istotę ludzkiej natury, z drugiej zaś — w swym zapisie przekazują, że historia człowieka to historia jego zrywania przymierza

¹⁶ W. Kopaliniński: *Słownik symboli...*, s. 37.

z Bogiem, a więc historia ludzkiej niedoskonałości, ciągłego gubienia wartości i objawiania ich na nowo. I rzecz chyba w tym, by mieć tę świadomość, że *Biblia* to źródło mądrości, pozwalające „samarytańsko patrzeć w siebie”, bo tylko to spojrzenie pozwoli na nowo budować świat wartości, co w szczególny sposób pokazuje poezja „wczytująca się” w różne biblijne motywy, nie tylko żony Lota.